

# GAZETA POLSKA W BRAZYLII

Nr. 4.

Curityba, w Stanie Parana. Sobota, 29 Lipca 1893.

Rocznik II.

Pismo Ludowe dla Polaków w Ameryce Południowej redagowane — w duchu religijnym — narodowym.

Pod redakcją członków Towarzystwa.

GAZETA POLSKA wychodzi co sobotę. Prenumerata wynosi rocznie w miejscu jako też i na całą Brazylię 10 Milreisów. Na inne kraje Ameryki południowej i północnej, Europę Marek 15. — CENA INSERATÓW: od wiersza drobnego druku 100 reisów, poszukujący pracy, krewnych lub znajomych płacą połowę. — Rękopisma nie zwracają się. Wszelkie listy, korespondencyjne i pieniądze, winne być adresowane: Administracja „GAZETY POLSKIEJ W BRAZYLII” Curityba, Estado do Paraná, Brazylija, Praça do Rozario N. 3. — W tejże drukarni przyjmują się także wszelkie inne roboty w zakres drukarski wchodzące.

— Uprasza się wszystkich życzliwych Rodaków, którym oświata ludu naszego na sercu leży, ażeby zechcieli łaskawie w każdej miejscowości południowej Ameryki utworzyć agencje dla niniejszej gazety. — Wszystkich którzy pragną mieć dalsze numery tej gazety, uprasza się o łaskawie odwrótne zawiadomienie, gdyż jak wiadomo tutejsza poczta nie bardzo lubi się spieszyć, a drukarzowi spieszo jest wiedzieć ile egzemplarzy ma drukować.

## Kalendarz tygodniowy

### LIPIEC

30 Niedz. Abdon m.  
31 Pon. Ignacy Loj.

### SIERPIEŃ

1 Wtor. Piotr w okowach.  
2 Sroda N. P. M. Anielska.  
3 Czw. Znaleź. ś. Szczepana.  
4 Piąt. Dominik w.  
5 Sob. N. P. M. Snieżna.

Ewangelia na Niedz. X po Świątkach.

W owym czasie rzekł Jezus do niektórych, którzy ufali sami w sobie, jakoby sprawiedliwymi byli, a innymi gardzili, to podobieństwo: Dwóch ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlili, jeden Faryzeusz, a drugi Celnik. Faryzeusz stojąc tak się sam u siebie modlił: Boże! dziękuję tobie, że nie jestem jako inni ludzie, drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołóznicy, jako i ten Celnik. Poszczę dwakroć w tygodniu, i daję ze wszystkiego co mam dziesięcinę. A Celnik stojąc z daleka nie chciał podnieść oczu w niebo, ale bił się w piersi mówiąc: Boże! bądź miłościw mnie grzesznemu. Powiadam wam; ten odszedł usprawiedliwiony do domu swego. Albowiem ktokolwiek się podwyższa będzie poniżony, a ktokolwiek się uniaza będzie podwyższony.

## Nauka

W dzisiejszej Ewangelii św. daje nam Pan Jezus przykład dobrej i złej modlitwy. Dobra modlitwa w pokorze serca zaniesiona przed oblicze Boga przez grzesznego celnika była przyjęta i wysłuchana jak niegdyś w starym zakonie ofiara Abła, zaś modlitwa dumnego faryzeusza podobnie jak ofiara Kajna została od Boga odrzucona.

Wszystkie narody żyjące na świecie od początku świata aż do dnia dzisiejszego uznawały i czciły jakieś bóstwo czyli inaczej miały religię. Gdzie religia, tam muszą być i pewne zewnętrzne znaki tej religii a więc muszą być pewne ceremonie i przepisane modlitwy. Pan Jezus dał w życiu swoim bardzo często przykłady gorącej modlitwy do której zachęcał uczniów i Apostołów swoich mówiąc: módlcie się abyście nie weszli w pokuszenie. Na innym

znów miejscu mówi ten boski nauczyciel: Proście a będzie wam dane, kołaczcie a będzie wam otworzone. Nie tylko w tych słowach ale w tyśiącznych innych miejscach tak Starożytnego jako też Nowego Testamentu wykazuje pismo święte potrzebę modlitwy. Tak jest potrzeba nam wszystkim modlić się — bo modlitwa jest codziennym pokarmem dla duszy człowieka i zaspokojeniem pragnień duszy wobec Boga. Modlitwa jest rozmową duszy z Bogiem — a któż to jest człowiek? Oto ziemia i popiół — trawa, która uschła, listek który za lada powiewem wiatru porywany bywa. I temu to człowiekowi Bóg nieograniczony w swym majestacie pozwala mówić do siebie tyle razy ile sam zapagnie. Zaledwie człowiek otworzy swe usta lub zawoła jękiem serca już go Bóg wysłucha.

Opisuje Jan św. w księdze Objawienia iż widział Anioła, stojącego przed tronem Pańskim i trzymającego kadzielnicę, pełną wonnych rzeczy a temi były właśnie modlitwy ludzi sprawiedliwych. Podobnie św. Bernard widział Anioła, okadzającego ze złotej kadzielnicy zakonników modlących się w chórze. Potrzeba nam modlić się bo modlitwa jest aktem wiary, pokory ufnosci i miłości względem Boga. Człowiek jest stworzeniem Bożem zatem powinien przez modlitwę wyznać i chwalić Stworzyciela swojego przez modlitwę okazywać miłość względem Niego a że w każdej chwili człowiek potrzebuje łask bożych o takowe prosić i za nie dziękować powinien.

Niestety! modlitwa wielce dziś jest zaniedbaną przez wielu tak dalece iż zapominają o pacierzu, którego ich matka w dziecięcych latach nauczyła. Ludzie bez modlitwy przestają być nie tylko chrześcianami ale nawet ludźmi.

I dla czegoż to ludzie się nie modlą? Oto jedni stracili wiarę w Boga jakże tedy mają się modlić do Tego w którego nie wierzą. Inni znowu niby wierzą, i znają P. Boga ale go nie miłują, nic też dziwnego że dla tych wstrętną jest modlitwa. Inni znowu myśląc że modlitwa jest tylko odmawianiem pewnych słów i

formulek jak n. p. koronki, różańca, modlitwa dla tych staje się nudną i ośchłą tylko sprawia.

Aby zaś modlitwa była dobra, potrzeba się modlić w imię Jezusa Chr., sercem czystym i skruszonym nadto z uszanowaniem i z pokorą, jak ów celnik a wreszcie z ufnością wytrwale. — Amen.

### NASZE STANOWISKO

(W niniejszym artykule podajemy Sz. Czytelnikom znaczą korespondencję nadesłaną od jednego z naszych przewielebnych duszpasterzy:)

Jak powinniśmy głosować.

Przeczytawszy w 2 gim numerze „Gazety Polskiej“ doskonały artykuł o stanowisku Polaków w Brazylii, zamierzam tu w krótkości pomówić o tem jak to nasi Bracia Polacy z prawa głosowania czyli z wyborów korzystają.

Czcigodny korespondent wspomnianego artykułu powiada bardzo słusznie, że zwyczajem tutejszym musimy głosować na gotowe listy kandydatów. List takich (chapas) jest zwykle dwie a czasem więcej. Chodzić więc powinno każdemu z nas głównie o to, która z tych list kandydackich (szap) daje nam największą pewność polepszenia naszej doli i stanowiska w naszej przybranej Ojczyźnie. Tymczasem ma się rzecz cała zupełnie inaczej. Wyznajmy tu otwarcie i szczerze, że prawie większa część wyborców — Polaków nie ma najmniejszego pojęcia o wolnych wyborach, że bardzo wielu z wyborców staje się zwykle ofiarą sprytnych agentów lub interesowanych osób, którzy ze złotych obietnic ani jednej nie spełniają. — Nie chodzi mi tu wcale o to, za którą partją kto głosuje, lecz o to, jak Polacy zwykle głosują. — Byłem sam naocznym świadkiem, jak wszyscy Wyborcy, z małymi bardzo wyjątkami nie przeczytali nawet nazwisk wymienionych na liście kandydatów, nie mając pojęcia kogo obierali — głosowali. Otrzymałszy bowiem w kopertach zaklejone listy kandydatów, rzucali je bezmyślnie jak barany do skrzynki a podpisawszy się z biedą, odchodzili zadowoleni do domów. że się już „Wulnek“ skończył.

Takie głosowanie nie ma najmniejszego sensu. Nam Polakom powinno chodzić przedewszystkiem o to, czy wybrana przez nas lista zawiera także przedstawicieli naszych — Polaków, którzyby w danym razie nas w Sejmie Stanu bronić i zastępować umieli. Na to jednak nikt nie patrzy, bo mu wystarcza samo to, że głosował za „liberałem“ lub „konserwatywnym“. — Nieokreślona ilość „sznapsów“ wynagradza trud całodzienny, a zwycięstwo tej lub owej partji ośmiela do nikczemnego prześladowania i grubijańskiego wyzywania swych własnych braci, którzy idąc z inną partją w walce wyborczej padli. Wstyd to i hańba dla nas wielka!...

„A więc nie głosować?!“ powie niejeden. Owszem przeciwnie, głosować ale rozumnie, z powagą, godną obywatelów „żywcicieli“, bo bezsprzecznie takimi jesteśmy my Polacy w Parana!...

„Głosować rozumnie — jakże to?“ — Wytłumaczę zaraz. Od wyborów zawiśł w każdej Rzeczypospolitej czyli Republice rząd. Jakich kandydatów wybierzemy, takich będziemy mieli rządców innymi słowy taki będziemy posiadać Rząd. A więc trzeba się zastanowić i nie z ciekawości tylko ale po prostu z troski o własną skórę przeczytać uważnie listę na kogo głosujemy, bo ten ktoś następnie obrany, będzie nam rozkazywał lub naszych praw bronił. — Jak we wszystkiem na świecie, trzeba i tu zgody i przedewszystkiem zgody i jedności, bo bez niej będziemy zawsze zerem, niczem i pośmiewiskiem wszystkich narodowości wspólnie z nami mieszkających. Z Polakami zgodnymi, zjednoczonymi każdy liczyć się musi, Polakami rozerwanymi niezgodą każdy pogardzi.

Idąc tedy za przykładem Rodaków naszych w Ojczyźnie, postarajmy się o komitet przedwyborczy, któryby był dla nas wskazówką przy każdorazowych wyborach za kim głosować mamy. Komitet taki powinien zastanowić się która z danych partji daje większe korzyści — z taką partją umówić się o swych kandydatów Polaków a uzyskawszy takowych, po-

13  
15

lecić swym ziomkom wyborcom tę lub ową listę (szapę) za którą wszyscy zgodnie głosować powinniśmy. Takie głosowanie — to głosowanie rozumne, bo daje pewną rękojmię jakiejś lepszej doli a co ważniejsza że zmusza samych Brazylianców do szanowania nas i liczenia się z nami.

Że utworzenie takiego komitetu przedwyborczego jest dla ludzi dobrej woli bardzo możliwym dodawać nie potrzebują. Każdy bowiem szanujący godność narodową Polak, od tego obywatelskiego obowiązku uchylać się nie powinien.

„Głosować z powagą“ .. Armia lekomyślna, choćby nie wiem jak silna, uledek musi przed poważnym nieprzyjacielem. Tak i tu głosując lekko-myślnie za tą i za ową listą (szapą), rozerwani między sobą, godnego nas stanowiska w Brazylii pomimo wielkiej liczby (30.000 Polaków) wywalczyć sobie nie możemy.

Mojem zdaniem, komu to wszystko jedno za jaką głosuje listą czyli (szapą) ten do godności obywatela wyborcy nie dorósł i taki stokroć lepiej zrobi, gdy pozostanie w domu, przy kapinie lub plugu, bo pożyteczniejszą będzie ta jego praca od lekko-myślnego głosowania.

Poważny Wyborca mając przy sobie tytuł (titulo) i listę (szapę) nie powinien się obzierać za darowanym kaszasetem i jedzeniem, nie będzie wchodził w konszachty z niecnymi agitatorami, którzy wyludząją pod rozmaitymi pozorami a nawet bezczelnymi groźbami obrane listy kandydatów a podsuwają inne.

Poważny i pojmujący swój obowiązek wyborca oddaje śmiało raz obraną a przez komitet przedwyborczy poleconą listę do urny, w przekonaniu, że dodaje cegiełkę do budowy, która ma wszystkim Polakom i Współobywatelom wyjść na użytek.

Gdybyśmy zgodnie w podany sposób każdym razem do wyborów przychodzili, gdybyśmy nie partyc „liberalną“ lub „konserwatywną“ ale własne nasze dobro, naszą przyszłość mieli na oku, gdybyśmy zamiast na poczęstunek i pijatykę patrzali na godność naszego Narodu, ufam i wierzę, że z czasem mielibyśmy i naszych posłów na Sejm Stanu (Deputados do Congresso) a w municypaliach naszych radnych i. t. d., tylko zgody, dobrej woli, roztropności i powagi a śmiało w przyszłość patrzeć możemy.

Ks. K.

## Wiadomości krajowe

Znowu musimy zanotować dwa morskie nieszczęścia, które się zdarzyły w ostatnich dniach nad brzegami morskimi w sąsiednich stanach Parana. Parowiec kompanji brazylijskiej „Porto Alegre“ uderzył z całą siłą o podwodną skałę w porcie S. Francisco, znaną pod nazwą „Badejo“, gdzie wkrótce zatonał. Niemieckie wojenne statki „Alexandrine“ i „Arcona“, stojące w pobliżu miejsca nieszczęścia, wysłały natychmiast swoje łódki kapitanowi na pomoc. Miejsce „Badejo“ niegdyś było oznaczone bieżącą morską, lecz ta przez niebłądność urzędników portowych zaginęła.

Drugi parowiec tej samej kompanji „Rio Negro“, który z Paranagua wyjechał do Rio de Janeiro, w pobliżu portu Santos zatoczył się na brzeg morski. Znajdowało się na nim dużo pasażerów z naszego z Stanu a pomiędzy nimi Polacy: Józef Kowicki, Józef Milarski, Józef Jamocki, Roman Marczynski z żoną i nasz nieborak p. Karol Szulc z synem Cezarem. Według telegramu pasażerowie bagaże ocalili, parowiec z całym ładunkiem zatonał.

Daj Boże, żeby nasi rodacy prócz trachu żadnej innej szkody nie ponieśli!

Przew. ks. kanonik dr. Adauto Amelio de Miranda Henriques którego mianowano na biskupa dla dycezyji Parana i S. Catharina, podziękował za ten zaszczyt. Już to drugi z przew. księży brazylijskich, który nie chce przyjąć tak ważnego urzędu biskupiego w Curitybie.

Tutejsze brazylijskie gazety które zaprotestowały przeciw pogwałceniu prawa prasowego, do dziś dnia jeszcze nie wychodzą.

W zeszłym tygodniu przed sądem przysięgłych stanęło dwóch żołnierzy oskarżonych o zbrodnię zabójstwa. Pierwszego, który zeszłego roku zabił swoją kochankę a przyznał się do winy, wypuszczono na wolność, piętnaście przeciw jednemu głosami. Drugiego żołnierza, który nożem zadął głęboką ranę swemu towarzysowi broni, także wypuszczono na wolność. Są to owoce teraźniejszego czasu i zapatrywanie się na sprawiedliwość.

### RIO GRANDE DO SUL

Ważne ale sprzeczne wiadomości o powstaniu w Rio Grande do Sul nie pozwalają nam nic pewnego ponieść, tembardziej, iż rząd tutejszy powstrzymał na jakiś czas wszelkie doniesienia telegraficzne, jako też przesyłki pocztowe, chcąc uspokoić rozdrażnione umysły ludności z powodu wypadków na polu przelewu krwi braterskiej.

### S. CATHARINA

Do portu S. Francisco przyjechał z Montevideo wojenny statek „Arcona“, gdzie już stał krzyżowiec „Alexandrine“. Część zało-

gi tych statków z oficerami, na czele wielkiego księcia Mecklenburgu, który przyjechał na krzyżowcu „Alexandrine“, odwiedziła swoich rodaków w mieście Joinville, gdzie ich serdecznie przyjęto. Po krótkim pobyciu w porcie S. Catharina statki „Alexandrine“ i „Arcona“ odjechały do Europy. Kto wie azali okręta te nie przyjechały zbadać stosunków, by w danym razie przybyć z pomocą rodakom swoim w wypadku przykre-go położenia.

## Wiadomości zagraniczne

### STANY ZJEDNOCZONE

Wystawa powszechna w Chicago otworzona z wielką wspaniałością 1go Maja b. r. przez prezydenta Clevelanda, z każdym dniem przedstawia się świetniej. Przyczyną do jej urządzenia dała właśnie w tym roku przypadająca czterechsetletnia rocznica odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba. Ilość zwiedzających wystawę wzrasta do tego stopnia, że goście dla braku pomieszkania w hotelach szukają ulokowania się w prywatnych domach. W pierwszą niedzielę otwarcia wystawy, zwiedziło ją blisko 120.000 osób. Ruch niezwykły już zapanował zrana na wszystkich ulicach i drogach wiodących na plac wystawy, który leży trzy kilometry od miasta Chicago nad jeziorem Michigan; nawet za nadejściem zmroku, gdy oświetlono plac lampami elektrycznymi, wielkie tłumy ciekawych bawiły się w różnych gmachach wystawy.

Pomiędzy narodami, które wysłały swoje przedmioty na wystawę Chicagowską, stoją Francuzi na pierwszym stopniu. Zbiór sewerskiej porcelany, odznaczający się bogactwem okazów i artystycznym wykończeniem, przewyższa porcelany chińskie, japońskie i nawet saskie. Nie mniej okazałe są kobiece sławnej od 300 lat francuskiej fabryki. Znajdują między innymi dwa dywany około 7 metrów długie i 5 metrów szerokie, nad którymi pracowali czterech robotników przez 7 lat. Francuskie meble są wykonane z największą elegancją.

W włoskim oddziale podziwiania godną jest fabryka szkła weneckiego. Włosi sprowadzili zdolnych robotników dla wyrabiania szkła w obecności gości. Robotnicy w rozpalonym piecu zatapiają długie żelazne rury a przez dmuchanie w nie nadają roztopionej lawie różne kształty. Każdy robotnik wyrabia szkło innego koloru, z którego tworzą owe sławne w świecie obrazki mozaikowe.

Pojedyncze Stany amerykańskie mają każdy swoje osobne gmachy, gdzie są nagromadzone różne przedmioty wszelkiej produkcji każdego Stanu. Otwarcia gmachów sta-

nowych odbyły się przez gubernatora stanowego przy modlitwie i poświęceniu gmachu.

W hali Kolumba otworzono uroczyste kongresy prasy wszechświata, na której będą reprezentowane wszystkie kraje cywilizowane. We wykazie znajduje się nawet Syberia i Rosya; tylko polska prasa nie ma swoich przedstawicieli na tym kongresie.

Pomiędzy niezwykle osobliwymi wystawami zwraca każdego uwagę osobny gmach, w którym znajdują się ogromne kotły i 40 maszyn parowych o sile 20.000 koni, wprawiających w ruch 127 fabryk.

W gmachu stanu Massachusetts stoją warszaty tkackie, gdzie można zobaczyć mężczyzn i dziewczęta, z pod których rąk przy pomocy maszyn, motki nici zamieniają się w całe sztuki materji zwanej „Gingham“.

Da innym miejscu krają maszyny skórę, z której w parę minut powstają gotowe bóty i trzewiki.

Inne podziwienia godne maszyny wyrabiają papier z kupy drzewnych trocin. Dalej można podziwiać zgrabne maszyny, które oprawiają książki, szyją, haftują, stebnują, robią dziurki, fabrykują na poczekaniu korkociągi, zamieniają glinę na garnki rzeźbią drzewo, ważą kawę, sypią ją do torebek i zaklejają je. Tu drut zamienia się na gwoździe, tam z roli papieru wyrabiają się etykiety, nie tylko przyrzucone, lecz wydrukowane i gotowe do użycia.

Najrozmaitsze wyroby nagromadzone z całego świata podziwiać można na każdym kroku; dla tego nikt zwiedzających wystawę nie żałuje grosza wydanego na podróż.

### WYSPA KUBA

Na wyspie „Kuba“, największej z wysp Indyi zachodniej, zanosi się na powstanie. Mieszkańcy Kuby oddawna nie lubią hiszpańskich władz, które ich obkładają uciążliwymi podatkami i gnębią wszelki ruch postępowy narodowców, aby pozostali na dalej zależnemi od starej ojczyzny Hiszpanji, jakto niegdyś robili wice-królowie hiszpańscy na kolonjach w południowej Ameryce, które za pomocą Francuzów uwolniły się z pod tego jarzma i utworzyły osobne rzeczypospolite. Do tego samego celu dążą Kubanie; brak im jednak cudzej pomocy którąby chciała zbrojnie wystąpić w obronie ich niepodległości. Takim obrońcą tylko mogą być Stany Zjednoczone, które też łakomie poglądają na bogatą wyspę.

Dażo kupców amerykańskich osiedliło się w Habana, stolicy wyspy

## Dwóch czy czterech?

Był sobie pewien stary wojskowy pan który prawie całe życie żołnierką się zajmował i majorstwa się dosłużył. Kiedy w starości z wojska odszedł i żył na laskawym chlebie, wziął z sobą wiarusa. Temu imię było Maciej. Był to do usługi jedyny człowiek, a pana majora od dawna z wojska kochał i wszystko dla niego byłby zrobił. Jedną tylko miał wadę, ale tę też i pan major posiadał to jest: lubili lyknać i to dobrze. Z początku się tak trafiało, że kiedy pan major sobie pociągnął, to i Maciej jakby na komendę tak samo pijany, aż się majorowi sprzykrzyło i rzekł:

„Mój kochany, jeden z nas winien być trzeźwy, więc kiedy się który chce upić, to niech drugiemu zawczasu o tem powie żeby się drugi ochraniał.“ Ale cóż? kto się przedziej obudził, ten zwykle zapowiadał, że się chce upić, a że Maciej najrychlej wstawał. więc takim prawem byłby major ukrzywdzony, więc sobie znów sam pozwalał. A między panem majorem i Maciejem nie było tam takiego wstyżenia jak między panem i sługą, ale byli to po starej znajomości starzy wojacy z różnych wojen

razem odbytych, przeto bardzo do siebie byli śmiali!

Razu jednego major i Maciej jakoś ogromnie sobie dokazują po mieście, do izdebki (mieli oba tylko jedną) weale nie zaglądają. Późno w wieczór pierwszy przyszedł pan major do domu. Macieja jeszcze nie było. Namroczal się na szelmę pijaka Macieja. że się włóczy po nocach, posługi z niego nie ma i położył się spać, ale że mu się trochę w głowie kręciło, ominał swoje łóżko, a w maciejowe się położył i zasnął. Trzeba bowiem wiedzieć, że pan i sluga mieli łóżka przy jednej ścianie, jeno że głowy każdy miał w inną stronę.

Za jakie pół godziny przychodzi i Maciej, nadśluhuje, nie słyszy jakoś pana, bo pan śpi właśnie cichuteczko, maca po pańskim łóżku — próżne; więc znów mruczy sobie, że stary się znów skuje, a jutro będzie marudził; i tak powoli położył się spać, nie nie czując, że tam już pan leży w nogach łóżka jego.

W nocy budzi się pan major i czuje coś obok siebie, maca i chwytą, a toć wyraźnie nogi i to nie małe, więc łaps za nie bo oczywiście, ktoś się do niego zakradł. Na to budzi się znów Maciej, a czując że go coś trzyma porządnie za nogi, łapie znów koło siebie i chwytą także majora za nogi.

A to jakaś bestya, — myśli sobie major, — wewalił się do mego łóżka i jeszcze za nogi chwytą a toć wyraźnie napad! Więc trzyma coraz mocniej.

Czekaj ptaszku, — myśli sobie Maciej, już ja ciebie przed ranem nie puszcze, bo teraz nie chcę halasu robić i starego buzdzić, ale mi ty nie ujdiesz, a rano to się rozmówimy inaczej! Choćbyś ty ściszał albo nie, to ja się ciebie nie zleknię i na sucho się nie wykręcisz, jenom ciekaw co też to za szelma.

Więc ścisnął Maciej nogi majorowi, a major go znów kop pod brodę. Maciej znów oddaje a coraz silniej majora za nogi trzyma.

Maciek — zawołał major, a toć wstań i zobacz co tu za bestya jakaś do mnie w łóżko się we walila i do nóg się przypięła że nie mogę się przewrócić. Wstawaj stary, bo mi tego szelmy już i trzymać się nie chce.

Ba, wstawaj! kiedy mnie tak samo ktoś za nogi trzyma i nuż swojego kuć pięścią po nogach.

Pan major naturalnie zaraz na odwrót Macieja poczał obrabiać kulakami i wołać: Wstawaj Maciek, bo mój mię na dobre bić poczyna.

Mój nie lepszy, proszę pana, odpowiedział Maciek.

No, to chwyć porządnie i wyrzuć pijaka z łóżka, boć to z twojej winy zle tych szelmów tu nadale. Włóczyz się po nocy, Bóg wie kto z tobą się tu przywłókl. No, rusz się opoju, przecież czas byś wytrzeźwiał, ty lyktusie!

Tak zawołał pan major, więc Maciej poczał szczerze wyrzucać tego szelmę jakiegoś co to w nocy w cudze łóżko się wali. Ale major, kiedy poczul, że go na dobre z łóżka od nóg wypychają, opierał się jak mógł żeby się nie dać wyrzucić owej szelmie, co we własnym łóżku człowieka napastuje i chce z niego wysadzić.

No, Maciek ruchajże się! — zawołał major. Ale proszę pana, kiedy mnie on też chce z łóżka wysadzić, a opiera się jak wół pod górę.

Tak samo mój, powiedział major, ale już ja go wysadzę.

Dam ja i jemu radę — rzekł Maciej, ale mnie popamięta, póki życia jego.

Więc się szamoca, sapia, siła, odpierają, aż — hu ha! leżą obaj na ziemi i trzymają się za nogi i obkładają się pięściami jak cepami w stodole.

Nu ten loskot ludźie w domu się pobudzili i wchodzi gospodarz ze świecą i patrzy, a tu major z Maciejem za nogi się ścisnąją i smarują sobie boki, że jeno tętai.

INSERATY

TOWARZYSTWO „KOSCIUSZKO“

Na posiedzeniu 16 Lipca b. r. uchwalono sprzedać przez licytację plac pod budowę należący do tegoż towarzystwa, leżący na rogu ulicy Rosario i Travessa da Graciosa w Curitybie. Licytacja odbędzie się w lokalu drukarni Gazety Pokskiej, Prasa do Rosario N. 8, Sierpnia b. r. po południu, na którą wszystkich życzących sobie nabyć dobre miejsce dla budowy zaprasza Zarząd.

Naukę

przygotowawczą do pierwszej Spowiedzi i Komunii świętej rozpoczną tu w Curitybie — w Niedzielę, dnia 13 Sierpnia b. r.

Ks. Ludwigo Przytarski.

ODPUST.

Na św. Annę, patronkę kościoła na Abranches, odbędzie się 30 Lipca b. r. w niedzielę odpust na kolonji tego samego nazwiska.—

LISTY

są do odebrania w redakcji Gazety Polskiej dla:

- Pana Ludwika Karpińskiego.
Jana Jaszczaka.
Józefa Sobolewskiego.

Szanownych p.p. członków Towarzystwa „Kościuszkowiczów“, upraszam o jaknajrychlejszy zwrot wypożyczonych książek z biblioteki tegoż Towarzystwa, oraz o zapłatę zaległych składek miesięcznych, w przeciwnym razie będę zmuszony postąpić w myśl statutu „Towarzystwa“ i takowych członków całkiem wykluczyć.

KS. DZIATKOWIEC Prezes.

Jako zaręczeni polecają się

JOAQUINA MEYER LUDWIG M. DOMINSKI

Curityba, 27 Lipca 1893.

Sprzedaż koni i mułów

pociągowych odbędzie się na południe we wtorek, 1go Sierpnia 1893 r na Stacji kompanii tramwajowej.

Kuba, a właśnie ci podlegają ludność do oderwania się od Hiszpanji a przyłączenia do Stanów Zjednoczonych. Najbardziej wpływowi obywatel Kuby, republikanin José Martinez, jest głową niezadowolonych. Widząc, że obecny rząd Stanów Zjednoczonych nie ma chęci zbrojnie pomagać Kubanom, usiłuje tedy nakłonić Amerykanów do kupna wyspy od Hiszpanji. Bogaci plantatorzy, przemysłowcy i kupcy oświadczyli, że pokryją połowę ceny zakupnej.

ANGLJA

Jacyś podchlebcy angielscy w Londynie a zatem nie bardzo sprzyjający katolikom zwolennicy anglikańskiego kościoła oskarżyli o obrazę majestatu pierwszego burmistrza Londynu p. Knilla, katolika, który podczas uczty wyprawionej arcybiskupowi Vaughan wznosił toast na cześć Ojca św. i chwalebnie wyraził się o wielkim znaczeniu Papieża w sprawach całego świata. Bardzo grzecznie oświadczył sądowi p. Knill, że wspominając przy obiedzie o duchownej władzy Ojca św. nie miał na myśli ubliżać królowej angielskiej a tem mniej poniżać potęgę świecką Anglii.

FRANCJA

W miesiącu wrześniu b. r. odbędzie się ważna manewra wojska francuzkiego na północ od Paryża. Wezmą udział w tych manewrach dwa korpusy, które stoją w okolicach miast Rouen i Clermont. Te korpusy mają tworzyć awangardę armji nieprzyjacielskiej. Dowódcy tych korpusów generałowie d' Aubigny i Gaíny będą operowali na własną rękę według swego zapatrywania. Główną komendę nad manewrami obejmie generał Billot, który będzie działał zgodnie z planem wytkniętym przez Radę wojenną.

Trzeci korpus wyruszy na przeciw nieprzyjacielowi z okolic Paryża, gdzie pozostawi jedną dywizję.

Każda dywizja będzie się składała z czterech pułków piechoty, z dwóch bataljonów strzelców, z czterech szwadron kawalerji, sześć baterji artylerji i jednej kompanji inżynierów.

Manewry zakończą się pod murami miasta Beauvais.

NIEMCY.

Dzienniki niemieckie usposobienia posła Ahlwardta i pastora Stoekera występują nadal przeciw rozwieleniu

żnieniu się żydów w Niemczech. Ahlwardt, który w ostatnim parlamencie skarżył się na nadużycia i nieprawne spekulacje żydowskie, pod hasłem antysemityzmu agitował na wyborach. Jako odpowiedź na wygórowane skargi antysemitów i oświadczenie, że żydzi w Niemczech są dobrymi obywatelami i sprzyjającymi rządowi jakiś sprytny żydek radzi, przepraszając swoich współwyznawców żeby rząd niemiecki dla pokrycia kosztów wojskowych nałożył podatek na żydów. Bogaci żydzi w Niemczech łatwoby pokryli 70 miljonowy podatek wojskowy. W samym Berlinie, gdzie jest 15000 żydów, bogaci żydzi mogliby zapłacić 25 miljonów marek na ten cel.

AUSTRJA

W Galicji rzeka Dniestr przez duże deszcze, trwające całe tygodnie, tak wzrosła, że całe okolice nadbrzeżne zostały zalane. Na przedmieściu Tyśmienicy nad Bystrycą mieszkańcy schronili się na dachy, w Solotwinie wiele domów runęło, a przy tem utopiło się dużo ludzi i bydła. Nie małe szkody porobiły wylewy na drodze żelaznej w Burdujenach; murowany duży most nad Suczawą pochylił się, nawet linja telegraficzna została uszkodzona.

Rząd austriacki natychmiast rozkazał załodze wojskowej stojącej w pobliżu miejsc wylewów, żeby wyruszyła na pomoc ludności zagrożonej powodzią.

Z Czerniowca donoszą, że i na Bukowinie panowały duże deszcze. Rzeki Pruth, Suczawa i Czeremosz zalały niżej położone pola. Zasiwy roczne są zniszczone a nędza wielka grozi zalanyim okolicom.

ROSJA

W dniu 3go maja odbywa ludność polska corocznie wędrowkę do botanicznego ogrodu w Warszawie, gdzie się znajdują resztki muru od fundamentu kościoła, który na pamiątkę konstytucji 3go maja checiano postawić. Zwykle przynosi każdy z przechodźców jaki kwiat lub bukiet, który składa na ruinie. Tego roku napływ publiczności był wielki co też policja zaraz zanotowała i zakazała składać tak niewinną cześć. Nie odbyło się też bez arszowania.

W Kijowie w soborze św. Zofii odkryto przy odnowieniu kolumn arki ołtarzowej cztery starożytne wizerunki męczenników, malowane przez artystów greckich przed 850 lat za czasów panowania wielkiego księcia Jarosława, syna św. Włodzimierza.

Napady tatarskie i zniszczenia popelnione przez w. księcia Mścisława nie dotknęły tych malowidek.

SZWAJCARJA

W mieście Genewie został mianowany nowy wice-konsul hiszpański. W dniu, w którym wywiesił po pierwszy raz sztandar hiszpański, emigranci hiszpańscy, których jest dużo w Genewie, pozamykali swoje magazyny, dając tem znać że się ze strony wice-konsula nie dobrego nie spodziewają.

WŁOCHY

Jakaś zmiana zachodzi w stosunkach dyplomatycznych Rosji z Stolicą Apostolską. Car zamierza wkrótce wysłać do Rzymu swojego przedstawiciela przy Watykanie.

Pomiędzy pielgrzymami, którzy złożyli swoje uszanowanie Ojcu św. z okazji 50 letniego jubileusza, znajdował się wielki książe rosyjski Włodzimierz Alexandrowicz i w. księżna Paulowna.

FRASZKI

- Dzień dobry jejmości.
- Dzień dobry przez urazy, dziękuję za grzeczność.
- A mężulko czy zdrow?
- Już Bogu dzięki dwa lata jak umarł.
- Doprawdy? a cóż to mu było?
- Doktorzy powiedzieli, że na godzinę przed śmiercią życie na aopleksją zakończył.
- Czy pan jesteś muzykalny?
- Nie pani. Raz tylko jedyny w życiu grałem na fortepianie.
- Jakto raz jedyny?
- A tak; — w braku stolika do kart, graliśmy na fortepianie.

Wiadomości użyteczne.

KURS PIENIĘŻNY

- Za 1 funt Sterlingów płacą 21.333 rs.
1 niemiecką markę „ 1.047 rs.
1 frank „ 848 rs.

CENY TARGOWE

- w Curitybie dnia 22go lipca b. r.
Żyto za alkiar (40 litrów) 2.500 do 3.000 rs.
Groch czarny za kargerę (120 litr.) 28.000 rs.
Kukurydza „ „ 9.000—10.000rs.
Mąka z kukurydzy za alkiar 7.500 rs.
„ z mandioki „ 6—7.000rs.
„ pszenna za arobę (15 kilów) 4—5.000 rs.
„ żytnia „ „ 3.000 rs.
Ryż krajowy za worek (60 kilów) 26—28.000.
„ angielski „ „ 21—22.000.
Kawa z Campos „ „ 98—100.000.
Cukier grubego gatunku „ 29—34.000 rs.
„ średniego „ „ 38—42.000 rs.
„ lepszego „ „ 44.000 rs.
Kaszas (wódka z trzeiny cukrowej) za pipę (duża beczka) płacą 200—220.000 rs.
Mięso suszone (xarque) za arobę płacą 9.000rs.
Ślonina za arobę płacą 11—12.500 rs.
Mięso wołowe za 1 kilo płacą 500—600 rs.
„ wieprzowe „ „ 1.000 rs.
Masło „ „ 3.000—3.500 rs.
Smalec „ „ 2.000 rs.
Tytoń krajowy za arobę płacą 20—22.000 rs.
„ z Conchas „ „ 35.000 rs.

A najsłodsze imię Jego! — Macieju a któżby to na swego pana rękę podnosił?

Teraz dopiero pomiarkowali się owi, że ich tylko dwóch a nie czterech. Więc się zawstydzili ogromnie a pan major jakoś nie bardzo mruczał, bo on najbardziej poplądził, że się w Macieja łóżko położył.

Kordecki.

Przez J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy)

Przeciwko księdzu Mileckiemu oświadczył się ojciec Jan, wnosząc, by w razie obrony obraz pozostał w miejscu, dla zagrania ducha i opinki; dowodząc, że kapłani i lud zarówno odważniej bić się będą, widząc Orodowniczkę przy sobie i stojąc w jej obronie. Trzeci czy cztery ojcowie z małą różnicą powtórzyli zdanie pierwszych i nie rozszerzali się wcale. Kolej przyszła na księdza Piotra Lassotę, a ten z początku zaniemiał, lecz od Przeora przynaglony, jakby się obawiał powiedzieć, co myślał, nieśmiało głos podniósł:

— Nie spieszę — rzekł, z myślą moja, bo żła być może, a przecież winienem ją, choć by grzeszna i ulonna, wypowiedzieć, jaka jest we mnie. Przebaczenie mi więc ojcowie jeśli waszego nie podzielam zdania, ani mi za złe bierzcie, że mam własne. Z wami razem, skoro taka wola będzie starszych, gotów jestem ochotnie walczyć i ginąć, z radością życie niosąc nieczemne na ofiarę Panu Bogu mojemu, ale sądzę, że nie mniemam jest rzeczą walczyć i krew przelewać. Nam w udziale dostała się modlitwa, rozmyślanie, rozmowa z Bogiem i pokuta; miecz nie powinien dotknąć ręk zakonnika, nieprzyjaciela zbroja, a morderca dwakroć grzeszy, gdy jest posłanoikiem Boga, który mu nieprzyjaciółom przebaczać i drugi policzek nastawić rozkazał. I nie nasza to rzecz, i nie naszych sił sprawa, obronić twierdzę Jasnogórską od silnej wprawnego i mocnego nieprzyjaciela napaści; winni będziemy krwi przelanej, a cóż gdy się ona na nie przyda i tylko wroga rozjątrzy? Weźmiemy więc skarb nasz jedyny, obraz święty na ramiona; ubodzy, pieszcy, z krzyżem w ręku wynijdźmy ztąd, zostawiając skarby ludziom, co do nich przywiązują cenę, a sami schronimy się do Głogowa lub innego jakiego klasztoru na Szląsku.

Gdy to mówił ksiądz Lassota, a mowa

jego zdawała się jednak sobie chętnie przyu niektórych braci, ksiądz Przeor powstał:

— Prosiłem rady; jako szczerą a z serca dochodzącą, przyjmuję ją wdzięcznie, rzekł, ale się na to zdanie wasze zgodzić nie mogę. Zakonnik w potrzebie walczyć i bronić świętości powinien, a nie poddawać się nieprzyjacielowi wiary. Mamy tego dowody w zakonach rycerskich, które ore, corde et ense pracowaly na zbawienie swoje i ludów; mamy tego przykłady w piśmie świętym i w dziejach mężów, których orężowi błogosławiło niebo. Przysięgaliśmy wszyscy jako obywatele kraju naszego, na wierność królowi Janowi Kazimierzowi, nie godzi się nam łamać i lekceważyć przysięgi. Mamyż, gdy na nas oczy kraju całego są obrócone, gdy wszyscy wyglądają ztąd cudu, aby się nim pokrzepić, ustąpić ocalając życie, a zostawić miejsce święte, jako gniazdo próżne, na lożyisko heretyckiej gawiedzi, by je niezasygłe jeszcze „bluźnierczą mową i sromotnemi czyny splamili? Święty to obraz, św. stół, bracia moi, ale uświęcona nim przez wieki Jasnogóra również dla nas droga być powinna. Tu walczyć, tu stać i tu jeśli wola Boża, zginąć nam przystoi.

Ksiądz Piotr Lassota skłonił głowę i nie odpowiedział, a dalsi ojcowie wotowali raczej za Przeorem, niż za nim. Kilku tyl-

ko jeszcze, z innych powodów, przypominając słabość miejsca, niedostateczne środki obrony, radzili wytargować sobie jak najkorzystniejsze warunki u Karola Gustawa, posłać wcześniej do Wirtemberga, do Horna, do przyjaznego dawniej miejscu świętemu Wejharda i przewlekając poddać, czekać dalszych wypadków. Gdy głosy zebraniami zostały, okazało się że znaczna większość była za ukryciem niezwłocznym obrazu świętego i za obroną do ostatka Jasnogóry.

Na czwartek ksiądz Kordecki uroczyste zapowiedział nabożeństwo przed ołtarzem Najsw. Orod. wniczki. Kościół i kaplica przedstawały obraz dziwnej piękności, godzienych czasów. Myśl męczeństwa, jak jasna aureola, opromieniała głowy starców, dzieci, niewiast i żołnierzy pod sklepieniem kościelnym zgromadzonych. gorące były modły wszystkich, jak zwykle w chwili niebezpieczeństwa; na większej części twarzy osiadał przestraszonych chwilami i lzy z powiek wyciskał; jedni krzyżem leżeli, drudzy klęczeli w pokorze, inni jakby ust otworzyć nie mogli, siedzieli z głowami spuszczone w osłupieniu i o-tętwieniu, które chwilami przerywała krótka natchniona modlitwa.—

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## Stefan Kieraczyński

stolarz w *S. Matheus* przyjmuje wszelkie zamówienia na wyroby stolarskie, poleca oraz swój skład takichże wyrobów.



## Piotr Ordakowski

Kol. *S. MATHEUS*

*budowniczy młynów* każdego systemu przyjmuje zamówienia na budowę młynów i tartaków.

## Wojciech Troczyński



majster szewiecki w *S. Matheus* wykonuje wszelkie roboty damskie i męskie po cenach umiarkowanych.



## ALEKSY WABERSKI (w CURITYBIE)

poleca *Sz. Publiczności* swój wybornie zaopatrzony handel wędlin, kiełbas, słoniny, śmalcu, toju e. t. c. i to po najumiarkowańszych cenach.

## Antoni Bodziak

— KOLONIA *S. MATHEUS* —

Skład różnych towarów łokciowych, ubrań gotowych jakoteż cukru kawy, ryżu, mąki pszennej i żytniej, faryny i różnych trunków poleca *Sz. Publiczności* po cenach miernych. Skupuje także żyto i kukurydzę lub wymienia za mąkę.

Przyjmuje też ziarno do mielenia.

## LUCYAN STENGEŁ TOKARSKI & Ca.

Kolonia *S. MATHEUS*

Poleca *Sz. Publiczności* swój handel towarów łokciowych i galanteryjnych, po cenach niższych.

## Burmester Thon & C.

w KURYTYBIE, pierwiej W. A. H. PETERS

Nowo urządzony sklep z wszelkimi zapasami towarów łokciowych, galanteryjnych, żelaznych, porcelany jakoteż wszelkich towarów pożywczych poleca *Sz. P.* po cenach jak najtańszych. —

Zawiadamia równocześnie, że otrzymał wielki zapas lekarstw w każdym domu niezbędnie potrzebnego Pain Expeller wraz z opisem użytkowania w polskim języku.

## REINHOLD KOPF

RESTAURACYA

w Curitybie rua Riechuelo n. 28.

Ofiaruje podróżującym wygodne pokoje, jakoteż stół dzienny; przyjmuje pensjonistów i innych za miesięczną ugoda. Obsługa na każde zawołanie. Przytem bilard i wyszynk różnych trunków jakoteż wyprzedaż różnego gatunku cygar do palenia.

## Berthold Adam

KUPIEC w Curitybie naprzeciw Mereado.

Zaleca *Sz. Publiczności* swój handel różnych towarów łokciowych, jako też kawy, ryżu, mąki, cukru Pain Expelleru i różnych trunków po cenach bardzo tanich. Kupującym do dalszej sprzedarzy udziela znaczny rabat.

CZELADZI ŚLÓRSKICH

zdolnych w swem zawodzie, potrzebuje zaraz, płaci więcej jak inni majstrowie.

*Ludwig Zieglitz.*

w Curitybie. Ulica *S. Francisco* n. 23.



## GUILHERME HÖBER

Pierwszorządna fabryka

KAPELUSZY

przy ulicy Quinze de Novembro na przeciw Hotel Grande w Curitybie.

Poleca *Sz. Publiczności* wielki zapas różnych nasion, za które gwarantuje.

Powiększony znacznie mój zakład wyborów kapeluszy tak męskich jakoteż damskich wedle najnowszych żurnali Paryzkich polecam takowe po jak najprzystępniejszych cenach.

Elementarze polsko-brazylijskie, nakładu p. Karola Szulca opracowane przez p. H. Durskiego po dokładnem przejrzeniu tychże polecam do użytku szkół początkujących. Nabyć można w Redakcyi Gazety Polskiej oraz w handlu p. Michała Bajerskiego.

*Ks. Andrzej Dziatkowicz.*

inspektor szkół w obwodzie *S. Casimiro de Taboao*.

## TRZY TYSIĄCE!

*ELEMENTARZY* polsko-brazylijskich znajduje się na składzie w drukarni i księgarni polskiej, które nabyć można po 1\$000 za egzemplarz. Elementarz ten opracowany przez p. Hieronima Durskiego nauczyciela przeszło 40 lat tu w Brazylii pracującego okazuje się jako jedyna dotąd książka dla ludu polskiego w Brazylii żyjącego wydana, i służyć może nietylko dla dzieci, ale jako podręcznik języka portugalskiego także i dla dorosłych.

Prócz tego są do nabycia książki polskie historyczne, naukowe, treści religijno-moralnej, tudzież książki do nabożeństwa.

Niektóre z nich wymieniamy po następujących cenach:

O opatrności Bożkiej Egzempl. po 1\$200	Adoracya Najśw. Sakramentu 1,000
Rozbiór Dekalogu — — 1,000	Żywot św. Wincentego a Paulo 2,000
Czytanie postępowe — — 1,400	Wzdychanie Gołębicy — — 1,000
Żywot Pana Jezusa — — 2,000	Myśl do Boga — — 1,200
Chwalmy św. Józefa — — 1,000	Rotmistrz Włodek — — 1,200
Żywot Ojca św. Leona XIII — 500	
Żywot św. Wojciecha — — 2,000	Są to nader stósowne dzieła do bibliotek naszego polskiego ludu tu w Brazylii, i kto z powyższych dzieł sobie 100 książek zamówi, to otrzyma 20 procent rabatu od ogólnej sumy.
Pamiętka ślubna — — 300	
Podarek ślubny — — 1,000	
Piekło — — 1,000	
Wykład ofiary Mszy św. — 2,000	

## Nr. 12. „Przeglądu Emigracyjnego“

wyszedł we Lwowie i zawiera :

1. Nowe rynki zbytu dla przemysłu krajowego nap. Dr. W. Ungar.
2. Stany Zjednoczone, Kościół, Narodowość, Tow. św. Rafała, napisał L. Paszkowski.
3. O łączności z wychodźstwem Słowaków.
4. Korespondencya z Łupkowa.
5. Od Redakcyi. — Rozmaitości.
6. W sprawie biskupstwa polskiego w Ameryce.
7. Dział informacyjny. — Nadesłane. — Ogłoszenia.

## Lucyan Stencel Tokarski

magister farmacyi i chirurgii, właściciel apteki w *S. MATHEUS*, poleca się *Szw. Publiczności* z radą i doбором wszelkich lekarstw.

## Onófry Flizikowski

kupiec i przedsiębiorca w *S. MATHEUS*

zaopatrzył handel swój w znaczny zapas towarów korzennych, łokciowych, żelaznych, galanteryjnych e. t. c. i poleca takowy wszystkim swym odbiorcom.

## JÓZEF JURGIELEWICZ UNIÃO DA VICTORIA

Poleca swój handel wszelkich towarów łokciowych, skład soli i mąki, kawy, ryżu i wszelkich trunków, po cenach umiarkowanych.

## Bracia NADOLNI Aleksander i Franciszek WŁASCICIELE TARTAKU w *S. MATHEUS*

polecają *Sz. Publiczności* dobór wszelkiego materiału drzewnego.

Przyjmują także wszelkie budowle domów, tratw, łodzi i wszelkich innych wyrobów do żeglugi.

## PIOTR SZAMBER

kupiec w PONTA GROSSA zaleca *Sz. Publiczności* swój handel we wszelkie artykuły spożywcze doborowo zaopatrzony, po cenach umiarkowanych.

## Michał Bajerski

LARGO TIRADENTES CURITYBA

poleca *Sz. Publiczności* dobrze zaopatrzony swój handel a mianowicie cukru, kawy, mąki, soli, ryżu, etc. etc. jakoteż różnych napojów z najpierwszorządnych fabryk, sprzedaje detalicznie i hurtownie dając znaczny rabat kupującym do powtórnej sprzedarzy.